PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 105 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 210 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 5 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5685. Lwów, poniedziałek 14 lutego 1921 Rok XII

„Wyzwolenie" wycofuje ministra Poniatowskiego. Projekt prowizoryum budżetowego.

Na tropie milionowej paskarskiej afery.

Wyzwolenie wycofuje się z Rządu.

Min. Poniatowski ustępuje.

Warszawa, 13. lutego.

(PAT.) P. prezydent ministrów Witos otrzymał od ministra rolnictwa i dóbr państwowych p. Poniatowskiego pismo, żądające dymisyi W odpowiedz na pismo to p. prezydent ministrów wystosował do p. Poniatowskiego pismo wyrażające szereg wątpliwości co do motywów, jakie minister Poniatowski uznał za stosowne przytoczyć dla uzasadnienia swej decyzyi, a zarazem zawiadamiające o przedłożeniu jego prośby Naczelnikowi Państwa.

OPINIA KÓŁ MIARODAJNYCH.

Warszawa, 13. lutego.

(Telef.) (m) W kołach miarodajnych podkreślają, że jest to ze stanowiska państwowego, dymisya min. Poniatowskiego, rzeczą wysoce szkodliwą, gdyż rozbija jednolitą politykę rządu w chwili, gdy rokowania w Paryżu i Londynie, związane z podróżą Naczelnika Państwa po Paryża, jeszcze nie zostały ukończone, i gdy rokowania w Rydze natrafiają na szczególne trudności.

CO MÓWI PRASA.

Warszawa, 13. lutego.

(Telef.) (m) Prasa tutejsza omawiając pogłoski związane z ustąpieniem p. Poniatowskiego stwierdza, że p. Poniatowski uczynił to na komendę swego stronnictwa, aczkolwiek osobiście bardzo chętnie byłby pozostał na stanowisku. Podobno grupa Pyzwolenie spostrzegłszy, że p. Poniatowski coraz lepiej poznaje aparat administracyjny i coraz lepiej spełnia swoje obowiązki ministra, właśnie dlatego była niezadowolona i bała się, aby taka pozytywna praca p. Poniatowskiego nie wpłynęła ujemnie na taktykę całej grupy, która postawiła sobie z cel uniknie w sejmie wszelkiej pozytywnej działalności. Dzienniki warszawskie nie kryją swego zapatrywania, że gabinet Witosa zdoła przetrzymać nawet odwołanie p. Poniatowskiego ze stanowiska ministra rolnictwa. Opinia publiczna w Polsce zdaje sobie coraz bardziej sprawę, że posiada w premierze Witosie taką siłę państwowo-twórczą, że on jeden starczy za wielu ministrów.

Projekt prowizoryum budżetowego.

Warszawa, 13. lutego.

(Telef.) (m) Przedłożony sejmowi projekt ustawy o prowizoryum budżetawem za czas od 1 stycznia do 30 czerwca b. r., upoważnia rząd do uskutecznienia wydatków państwowych w wysokości dwóch trzecich kredytu ustalonego w preliminarzu budżetu za czas od 1 kwietnia do 31 grudnia 1920. Projekt postanawia dalej, że tzw. przeniesienie budżetowe w obrębie tej samej części budżetu jest dozwolone tylko za uprzednią zgodą ministra skarbu. Przenoszenie zaś jednej części do drugiej i tworzenie nowych kredytów może mieć miejsce tylko w wypadkach uzasadnionych naglącą potrzebą państwa, pod odpowiedzialnością odnośnego ministra, za uprzednią zgodą ministra skarbu. Wszystkie inne wydatki mogą mieć miejsce tylko na zasadzie uchwały sejmowej. Budżet normalny znajduje się w stadyum końcowego opracowania. Opóźnienie spowodowane zostało wojną i niedostarczeniem na czas poszczególnych budżetów przez niektóre ministerstwa.

Zaprowadzenie monopolu wódczanego w Małopolsce.

Kraków, 13. lutego.

(Telef.) (s) Jak donoszą „Nowiny Powszechne" w najbliższych tygodniach w Małopolsce ma być zaprowadzony monopol wódczany. Fabryki wódek i likierów otrzymały polecenie na pędzenie monopolówki. W Podgórzu we fabryce wódek „Krakus" buduje się specyalne hale na wyrób monopolówek.

MIN. STECZKOWSKI PRZYGOTOWUJE PROJEKT NOWEJ USTAWY.

Warszawa, 13. lutego.

(Telef.) (m) Minister skarbu Steczkowski przygotował projekt ustawy zezwalającej PKKP. na przyjmowanie wkładek gotówkowych na oprocentowanie terminowo, bezterminowo, albo na przekazany rachunek. PKKP. upoważnioną zostaje do wydawania przekazów krajowych i zagranicznych. Projekt powyższy ma na celu gromadzenie wszelkiej odłogiem leżącej gotówki w skarbcu PKKP., wobec czego zezwolono na jej oprocentowanie. O ile zamiar ten się powiedzie, PKKP. uzyska najpierw możność wpływania na ustalenie się bankowej stopy procentowej od wkładek. Ponadto będzie mogła w przyszłości zmniejszać konieczność bicia i wydawania coraz to nowych biletów. Stworzenie działu przekazów zagranicznych ma na celu ułatwienie i uproszczenie manipulacyi przy wysyłaniu amerykańskich przekazów emigracyjnych.

PROJEKT UNORMOWANIA WYSOKOŚCI POBORÓW PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa, 13. lutego.

(Telef.) (m) Rząd złożył do laski marszałkowskiej projekt noweli do ustawy normującej wysokość poborów pracowników państwowych. Nowela domaga się dla rady ministrów ustalania wyso-

kości tzw. mnożnika drożyźnianego. Obecnie wysokość ta jest ustalona w ten sposób, że różnica między wysokością mnożnika drożyźnianego dla Warszawy a wysokością mnożnika dla mniej dotkniętych drożyzną miejscowości ustaloną jest na 40%. Ponieważ stopień napięcia drożyzny między Warszawą a poszczególnemi miejscowościami na prowincyi jest wyższy, przeto mnożnik musi być odpowiednio zwiększony.

FAŁSZYWE TYSIĄCMARKÓWKI POLSKIE W HOLANDYI.

Warszawa, 13. lutego.

(Telef.) (m) Wedle otrzymanych tu informacyi, podrabiane w Niemczech 1000-markówki polskie ukazały się także w Holandyi. Rząd polski zarządził energiczne środki celem wyłapania owych falsyfikatów i w tym celu wysłał dwóch wyższych urzędników policyjnych do Holandyi.

Podpisanie pokoju nie nastąpiło?

Wiedeń, 13. lutego.

(Telef.) (fr) Berliński korespondent „Ustig" donosi z Rygi, że informacya paryska, jakoby dnia 9 b. m. nastąpiło podpisanie pokoju polsko-rosyjskiego jest zupełnie nieprawdziwa.

POGŁOSKI POKOJOWE NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 13. lutego.

(PAT.) Wczoraj rano na giełdzie warszawskiej i w sferach do giełdy zbliżonych rozeszła się pogłoska, że traktat pokojowy w Rydze został już podobno podpisany.

ROKOWANIA POKOJOWE POSUWAJĄ SIĘ NAPRZÓD.

Helsingfors, 12. lutego.

(EE) Jak donosi radio sowieckie rokowania pokojowe w Rydze posunęły się o tyle naprzód, że można oczekiwać rychłego ich zakończenia. Osiągnięto zupełne porozumienie w kwestyach, które tworzyły różnicę poglądów, jak np. sprawa wzajemnych gwarancyi wojskowych, oraz zwrócenia Polsce przedmiotów wywiezionych do Rosyi w czasie wojny.

SKŁAD KOMISYI REEWAKUCYJNEJ.

Warszawa, 13. lutego.

(Telef.) (m) Jak słychać, w skład naszej komisyi która wkrótce ma odjechać do Moskwy w sprawie reewakuacyi polskich więźniów i uchodźców, wejdzie również przedstawiciel ministerstwa kultury i sztuki p. Józef Raciborski, który zajmie się sprawą przeniesienia z Rosyi do Polski zabytków dzieł sztuki polskiej, stanowiących prywatną własność tamtejszych obywateli polskich.

Rzeź

Niemcy nie chcą wierzyć w pókój polsko-rosyjski.

Zapewniają iż latem grozi Polsce sow. ofenzywa.

Warszawa, 13. lutego.

(Telef.) (m) Śladem prasy gdańskiej dzienniki berlińskie podają wiadomość o zawarciu pokoju rosyjsko-polskiego w Rydze, roztelegrafowane podobno przez stacyę iskrową w Moskwie. „Berl. Tageblatt" zanotowawszy tę wiadomość z zastrzeżeniem, wyraża zdanie, że gdyby ta informacya okazała się prawdziwą, Polska zyskałaby zwłokę, która dałaby jej możność zajęcia się sprawami polityki wewnętrznej i finansowej. Inne dzienniki niemieckie wątpią, czy doniesienie owo jest autentyczne. To też prasa berlińska przestrzega górnoślązaków przed dawaniem wiary tej wiadomości. Prasa berlińska wywodzi, że gdyby ta wiadomość okazała się nawet prawdziwą, pokój z Polską nie będzie trwały. Ofenzywa rosyjska przeciw Polsce przyjdzie z pewnością w ciągu bieżącego lata. Narazie Rosyi potrzeba pokoju, by wzmocnić pozycye Krassina w stosunku do Anglii.

Rzeź inteligencyi w Płoskirowie.

Kraków, 13. lutego.

(Telef.) (s) „Nowiny Powszechne" rozlepiły wczoraj na murach miasta reprodukcye fotografii przywiezionej w ostatnich dniach do Krakowa, a przedstawiającej rzeź inteligencyi w Płoskirowie, dokonaną w następujący sposób: Bolszewicy mianowicie przywieźli z okolic Kijowa do Płoskirowa dużo inteligencyi, pod pozorem użycia tej do kopania okopów. W Płoskirowie pomordowano związionych. Rzezi dokonali na rozkaz bolszewików żołnierze chińscy. Prócz inteligencyi, poaresztowali bolszewicy także bogatych chłopów.

Zaprowadzenie

TROCKI BOI SIĘ.

Kraków, 13. lutego.

(Tel.) (s) „Nowiny Powszechne" dowiadują się z Warszawy, iż Trocki otoczony jest całą sferą agentów którzy bronią go od grożącego mu ze wszech stron niebezpieczeństwa. Trocki zamianował szefem służby bezpieczeństwa publicznego pewnego Polaka, którego ufa najbardziej ze wszystkich urzędników. Nazwiska dziennik nie podaje.

KOMUNIŚCI PLANOWALI ZAMACH STANU NA 1. MARCA W BERLINIE.

Berlin, dnia 12. lutego.

(Pat) D. Tageszt. ogłasza odpis planów komunistycznej akcyi w sprawie zamachu stanu w Berlinie pod kierunkiem moskiewskim, i dodaje, że przygotowania miały być ukończone 1. marca br.

PRASA NIEMIECKA O WYNIKACH POROZUMIENIA POLSKO-FRANCUSKIM.

(Telef.) (m) Dzienniki niemieckie donoszą, że umowa, która ma być rezultatem pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu, dotyczy wyłącznie udzielenia Polsce przez Francyę poparcia w razie konfliktu polsko-niemieckiego. Kwestya zabezpieczenia w podobny sposób wschodnich granic Polski nie jest objęta umową.

DR. SZAROTA O SYTUACYI POLITYCZNEJ I GOSPODARCZEJ POLSKI.

Wiedeń, 12. lutego.

(PAT.) „N. Fr. Presse" ogłasza wywiad z posłem polskim w Wiedniu drem Szarotą, który między innemi powiedział: Przedewszystkiem chcę stwierdzić, że proces konsolidacyi politycznej i gospodarczej w Polsce poczynił znaczne postępy i Polska na wszystkich obszarach wkrótce przezwycięży wszelkie trudności, a to wielu znaczy. Zwłaszcza musi się pamiętać o tem, że wojna światowa trwała u nas dłużej o dwa lata, aniżeli w innych państwach Europy i że granice naszego państwa nie są jeszcze ściśle określone. Za ważne preludyum do tej nowej fazy rozwoju młodej Rzeczypospolitej Polskiej uważam wyjazd Naczelnika Państwa Piłsudskiego do Paryża. Polityczne znaczenie tej podróży masy instynktowo cenią bardzo wysoko. Koła oficyalne, z któremi miałem możność omawiać historyczne znaczenie tego wypadku, widzą w podróży Naczelnika do Paryża pierwszy oficyalny występ Polski na wielkiej arenie dyplomacyi i polityki świata. W związku z tem nie można też stanowczo zaprzeczyć faktom, iż nowo zapewniona wspólność interesów francusko-polskich nie posiada żadnych tendencyi agresywnych. Przeciwnie, w podróży Piłsudskiego do Paryża i w serdecznem przyjęciu jakiego tam doznał, można widzieć nową gwarancyę pokoju. W Paryżu nie chodziło o demonstracyjne potrząsanie szablą, lecz o bezpośrednie wypowiedzenie się dwóch sprzymierzeńców, iż obaj są zdecydowani całą swą siłę rozwijać dla utrwalenia pokoju światowego. W ogólności dla potwierdzenia tego faktu wystarczy zwrócić uwagę na to, że wizyta Naczelnika Państwa w Paryżu zeszła się czasowo z ostatnią fazą rokowań pokojowych w Rydze. O tych rokowaniach, które czasami bardzo trudno się kształtują, rozszerza się niepokojące wiadomości. Na podstawie moich wrażeń w Warszawie mogę z wszelką stanowczością zapewnić, że nie może być mowy o jakiemkolwiek zagrożeniu pokoju. Co do kwestyi litewskiej — powiedział p. Szarota — rząd polski proponował Kowno jako miejsce rokowań, co było nietylko aktem grzeczności, lecz wyrazem woli dobrych sąsiedzkich stosunków z rządem kowieńskim. Samo przez się jest zrozumiałem, że kwestya consultation populaire w obszarze wileńskim w myśl życzenia sformułowanego przez rząd polski, nie dotyczy żadnych innych spornych problemów pomiędzy Polską i Litwą. Polska nie chce odbiec od linii wytycznej, wyznaczonej przez Radę Ligi Narodów. Mimochodem chciałbym tu także zauważyć, że gen. Żeligowski w uznaniu sytuacyi wytworzonej przez postanowienie Ligi Narodów, na życzenie ministra Sapiehy, tymczasowo zrezygnował ze zwołania sejmu wileńskiego, który miał się wypowiedzieć o losie tego kraju. W ten sposób przedstawia się w ogólnych zarysach obecny stan kwestyi wileńskiej, która prawdopodobnie wkrótce zostanie załatwioną. Co się jednak tyczy stosunku Polski do Litwy t. zn. do rządu kowieńskiego, muszę zaznaczyć, że w Warszawie są ciągle gotowi do dojścia do porozumienia, a to im prędzej, tem lepiej, i nie tracą tam ciągle nadziei, że jest to możliwe.

O dobrę imię naszych banków.

Dyr. Maryan Turski, zamieszcza w „Gazecie lwowskiej" szereg trafnych uwag, związanych z ostatniemi zajściami bankowemi. Oto jak one brzmią w streszczeniu:

Lwów, 13. lutego.

Kilka banków warszawskich nadużyło w sposób do najwyższego stopnia karygodny zaufania rządu i społeczeństwo, dopuszczając się z marnej chęci zysku czynów, kolidujących już nietylko z prostą etyką kupiecką, ale zgoła kolidujących z ustawą karną.

Tak mniej więcej brzmi zarzut, podniesiony w Sejmie i rewelacye dzienników warszawskich, powtórzone przez prasę w całej Polsce.

Nie znamy szczegółów. Z tego, co powiedział minister skarbu wnosić jednak można, że planowo wywożono w większych ilościach za granicę wartości opiewające na marki, lub wprost gotowiznę markową i rzucano ją tam „a tout prix" na targ, „robiąc sobie" w ten sposób obcą walutę, o którą na warszawskim targu było trudno.

Mimo usiłowań trudno było dociec i stwierdzić, skąd biorą się owe ogromne masy naszego banknotu, rzucane ciągle na sprzedaż przez banki zagraniczne.

Podejrzenia szły w rozmaitych kierunkach.

Z dotychczasowych badań wiemy, że mamy tu do czynienia z czemś, co bez przesady nazwać trzeba zbrodnią narodową. Jeśli bowiem prawdą jest, że banki dewizowe, a więc te, którym ministerstwo skarbu powierzyło zastępczo czynności ku ochronie międzynarodowej wartości waluty naszej, nietylko zawiodły to zaufanie, ale świadome następstw, grały rolę maklerów wrogiego nam kapitału, to chyba trudno o postępek brudniej szy i bardziej karygodny.

Moralna szkoda, jaką ponieśliśmy, zmuszeni wstydzić się dziś przed całym światem, że w przededniu rozstrzygnięć na Śląsku znalazły się w Polsce instytucye, które „horibile dictu", obniżały kurs naszej waluty za granicą, równa jest materyalnej szkodzie, którą ponosi społeczeństwo płacąc za haniebny zysk indywiduów, nieprawdopodobnemi cenami na każdym kroku.

Jeżeli poruszam umyślnie obszernie sprawy te, tak brzydkie, że lepiejby ich wcale się nie tykać, to czynię to nie dlaczego innego, jak tylko aby zaznaczyć, że ludzie, którzy zmuszeni są dziś rumienić się za swoich kolegów, pojmują w zupełności żywiołowe oburzenie ogółu i szczerze się z uczuciami temi solidaryzują.

Godzę się na najostrzejszy wyraz potępienia, na najgroźniejszą karę — z tem jednakże zastrzeżeniem, że kara ta w opinii publicznej spotkać win na tylko winnych. Nie uważam za słuszne, aby winić choćby pośrednio, wszystkie banki i na podstawie przykrych incydentów, uogólniać zarzuty. Dzieje się to bowiem ze szkodą dla naszej gospodarczej równowagi, dla prestige'u naszej uczciwości a wreszcie z krzywdzącą niesprawiedliwością dla uczciwych organizacyi pieniężnych, pracujących w imię idei rzetelnych i szczerych.

Banki nasze — a mówię tu o bankach małopolskich — mają za sobą dowodne znaki uczciwej pracy i świadome są w pełni wielkiej odpowiedzialności ciążących na nich gospodarczych zagadnień, jakie dziś rozstrzygnąć przychodzi. — Obowiązki swoje pełnią wiernie, w miarę swoich sił i pomimo wszelkich trudności, na jakie dziś gospodarcza praca na każdym kroku napotyka.

Stwierdził to bardzo słusznie w Sejmie doskonały znawca tych rzeczy minister skarbu, dając zarazem wymowne świadectwo pożytecznej działalności banków polskich i ważności ich istnienia. Jeżeli zaś zważymy, jaki ogrom gospodarczych wysiłków czeka nas jeszcze, jakie olbrzymie, niemal siły nasze przechodzące są przed nami zadania, jeżeli wspomniemy, że łatwiej jest burzyć niż budować, wtedy zastanowimy się głęboko, zanim poczniemy lekkomyślnie dla chwilowego efektu potrząsać wątłymi jeszcze węgłami naszej bankowej organizacyi.

Mały feileton.

A. SMOŁDOWSKIJ.

Niedoręczony list.

Nie umiem powiedzieć jakim sposobem dostał się ten list w moje ręce. Czy znalazłem go na ulicy, czy też ktoś mi go dał, nie pamiętam zupełnie. Na kopercie, dziecięcą ręką, starannie było napisane: „z Petersburga do Anglii". List nie odszedł, a dlaczego, nie wiem. Myślę jednak, iż dlatego, że do adresu „z Petersburga do Anglii" dopisane było tylko na dole: „angielskiemu chłopczykowi Michałowi, od rosyjskiego komunisty Miszy", a wszystkim wiadomo, że list tak zaadresowany nigdzie nie dojdzie, chociażby się go własnoręcznie wrzuciło do skrzynki pocztowej. Wewnątrz koperty znajdowała się kartka, wydarta z pożółkłego ze starości zeszytu, a na niej napisane było to, co za chwilę przeczytacie. I pomimo, iż pismo miało charakter dziecięcy, ortografia była bez zarzutu. Można przypuszczać, iż Misza niedawno zaczął się dopiero uczyć i niezupełnie dobrze pojmował pisownię komunistyczną, zamiast bowiem „je", pisał bardzo często „jiat". Przepisuję ten list tak jak go Misza napisał.

Drogi Michale!

Jestem komunistą, a Ty? Jeżeli jeszcze nie jesteś komunistą, to zgłoś się coprędzej. W zamian za to dadzą ci koszulkę, pół śledzia i garnuszek ciepłej wody. Ze śledzia można zebrać sól, następnie posmarować nią chleb. Powiedzieli, iż na następny tydzień dadzą wszystkim po ćwierć funta. Kto nie jest komunistą, nie dostanie chleba.

Chodzę do pierwszej klasy. Dziś śpiewaliśmy „Międzynarodówkę" wczoraj również. Jutro znowu będziemy śpiewali „Międzynarodówkę". Nauczyciela Iwanowa wyrzuciliśmy z gimnazyum. Jest on stary, a następnie kontrrewolucyonista. Jaki on śmieszny: poszedł do poczekalni, ukrył głowę w swym płaszczu i płakał dopóki go zupełnie nie wygnali.

Ja również wczoraj płakałem. Mama poszła do lasu po drzewo, a gdy wróciła, położyła się do łóżka i umarła. Papa również umarł.

Czy bywasz w teatrze? Ja, tak. Jak tam jest strasznie. Oni powiadają, że należy rżnąć burżujów, to znaczy tych, którzy są zupełnie głodni. Kochany Michale czy powinno się ich rżnąć? U nas jeszcze w lecie zarżnęli Chińczycy księdza, przecinając mu nożem gardło, a jego żonie rozpruli brzuch. Tak się nastraszyłem, iż drżałem całą noc i dzień. Mama myślała, iż przeziębiłem się, a ja drżałem ze strachu.

A w końcu zostałem sam jeden. Petia również. Siostrę jego, Aniutę fornal wziął do siebie. On młody, ze wsi, powiadają, że u niego mąki pod sufit. Aniuta umarła u niego po dwóch tygodniach, a dlaczego, nie wiem. Słyszałem, jak mama mówiła jednej nauczycielce, że ona jeszcze dziecko. Ja również dziecko, a jednak jeszcze nie umarłem. Nie rozumiem?

Do szkoły już więcej nie pójdę. „Międzynarodówki" już się wyuczyłem, a książek nie mam. Nauczycieli również niema. Jeść im nie dawali, więc w końcu pomarli. A młodych — pozabijali.

A wczoraj podniósł mnie fornal za uszy i spytał, czem ja trzymam mą duszę. Ja nie wiem?

Bardzo mi się chce jeść. Kochany Miku, u nas wszyscy mówią, że nasi pojechali do was. Przyszlij mi przez nich kawałek chleba, na miłość Chrystusa!

Kochany Michale, jeśliś Ty jeszcze nie komunista"...

Na tem kończy się list. Czy żyje Misza, nie wiem? Wiem tylko, że Michał listu tego nie otrzymał. I nie otrzyma. Zwracam się więc do wszystkich komunistów Anglii z prośbą, by przeczytali ten list. Może się znajdzie ktoś, kto poszle rosyjskiemu komuniście Miszy, kęs chleba.

(„Swoboda". (k).

Wieści z Ukrainy.

Lwów, 13. lutego.

BOLSZEWICY OBAWIAJĄ SIĘ POWSTAŃCÓW

„Ridnyj Kraj" donosi: W rejonie Szargroda pojawił się większy oddział powstańców w sile około 4000 ludzi z dwiema armatami i większą ilością kulomiotów. Ów oddział stoczył walkę z jedną dywizyą XIV sowieckiej armii. Skutki walki nieznane, ale sztab XIV armii niewiadomo dlaczego odjechał ze Żmerynki do Humania. Sztab XII sowieckiej armii przebywa w Winnicy. W tych dniach odeszła z Winnicy 27 piesza dywizya na bessarabski front.

BUNTY WŚRÓD KRASNOARMIEJCÓW.

W Kremeńczugu zbuntowały się wojska miejscowego garnizonu, zmobilizowane na Ukrainie. Przyczyną buntu było niezadowolenie krasnoarmiejców z powodu zamierzonego wysłania ich na dalekie fronty Ukrainy (Kaukaz). Zbuntowani krasnoarmiejcy porozbijali w mieście sklepy z żywnością.

NA KIJOWSZCZYŹNIE.

Literalnie cała Kijowszczyzna niewyłączając wiosek i miasteczek, zajęta jest przez bolszewicką kawaleryę. W rejonach, gdzie miały miejsce powstania, zginęło wielu ludzi i spłonęło mnóstwo zabudowań.

NA POŁTAWSZCZYŹNIE.

Wszystkie powstańcze oddziały przechodzą z Kijowszczyzny na Połtawszczyznę. Pod Łubniami operuje oddział atamana Reszetnika Michała do którego przyłączyli się miejscowi powstańcy. M. Reszetnik jest ukraińskim oficerem.

Pierwsza fabryka garbarska we Lwowie.

Lwów, 13. lutego.

(mg) Zdarzeniem ważnem i szczęśliwem w kronice nowego życia naszego społeczeństwa, które po latach burz i walk imać się poczyna spokojnego młota i lemiesza — jest każde położenie podwalin pod nową placówkę przemysłu czy handlu. Dlatego też życzliwem poparciem powitało miasto nasze pierwszą fabrykę garbarską we Lwowie, zakrojoną na wielką skalę i według wymogów nowoczesnej techniki. A powitało tem radośniej, że położenie wytwórni tej na kresach wschodnich przez braci z innej dzielnicy, bo przez spółkę garbarzy z Radomia, jest rzadkim wypadkiem w chwili przełomowej, która zaznaczyła się ujemnie dezercyą ze Lwowa tylu jednostek pożytecznych w każdej gałęzi pracy.

Nie będzie to zakład oparty na paskarskiej spekulacyi wojennej, gdyż garbarnia spółki „Nowość" w Radomiu, której filią jest nowo założona fabryka, istnieje od r. 1894 i ma za sobą chlubne świadectwo uczciwej i umiejętnej pracy na polu przemysłu. Do spółki należą jedynie ukwalifikowani fachowcy.

Spółka „Nowość", nabywszy we Lwowie zabudowania po fabryce akumulatorów „Tudor" na Zamarstynowie, przy ul. Ogrodnickiej l. 39, włożyła w przedsiębiorstwo 20 milionów marek i po-

dokonaniu przeróbek i dobudowań puściła w ruch nową pracownię.

Uroczystość poświęcenia zakładu odbyła się wczoraj w południe, rozpoczęta nabożeństwem w bazylice archikatedralnej w obecności przedstawicieli rządu, miasta, wojskowości, świata przemysłowego i prasy. Przybyli mianowicie: w zastępstwie gen. delegata radca Lidl, starosta lwowski Zaleski, wiceprezydent miasta dr. Stahl i Obirek, dyr. policyi Reinlender, imieniem magistratu rad. Zawistowski, w imieniu Izby handl. i przemysłowej dr. Trawiński, jako przedstawiciel Central. Związku fabrycznego dr. Rawicki i inż. Bieńkowski i inni.

Po nabożeństwie automobile i powozy uniosły gości na Zamarstynów, gdzie poświęcił zakłady ks. biskup Twardowski, błogosławiąc nowej placówce przemysłu polskiego i życząc jej twórcom powodzenia i owocnej pracy. P. Dembowski, jako przedstawiciel Spółki podziękował społeczeństwu lwowskiemu za pomoc w założeniu wytwórni tej w naszem mieście, zaznaczając, że przybywający doń Radomianie rozpoczynają tu pracę z szczerym zamiarem obywatelskiej służby na kresach i będą szczęśliwi, jeżeli z czasem zostaną obywatelami bohaterskiego miasta Lwowa.

Zwiedzono zabudowania i urządzenia fabryczne, poczem gospodarze podejmowali grono gości po staropolsku w pięknie udekorowanej sali. W czasie uczty wygłosili toasty: p. Dembowski na cześć wschodniej Małopolski i jej obrońców, następnie star. Żeleski, wiceprez. dr. Stahl imieniem miasta, p. Ohly w imieniu Izby rękodzielniczej, dr. Trawiński jako reprezentant Izby handlowej, p. Kaczorowski imieniem korporacyi szewców, inż. Bieńkowski imieniem Małopol. Związku fabrycznego inż. Krobicki jako przedstawiciel sekcyi technicznej namiestnictwa inn. W końcu wykonano zdjęcie fotograficzne grupy gości.

Właściciele fabryki złożyli na ręce star. Żeleskiego 25.000 mk. na plebiscyt górnośląski, od uczestników uroczystości zebrano na ten sam cel 12.200 mkp.

Z DNIA.

W RYDZE.

Jedzą, piją, tulki palą
Jakże miłem miastem Ryga
Raz na tydzień obradują
A przez sześć dni robią — figa.

Z pięćdziesięciu traktatowych
Punktów — cztery już przyjęto,
Dąbski włosy rwie na głowie,
Chociaż ma cierpliwość świętą.

Joffe wcale się nie spieszy
Ciągle czeka na instrukcye,
Lub choruje dla odmiany.
Raz ma katar raz ma fluksye.

I z wymianą nawet jeńców
Też się zwleka bez powodu,
Więc ministra Steczkowskiego
Zawezwano do porodu.

Nie wiem co Jan Kanty wskóra
Który ma nawyczki jarskie.
Tuby trzeba Sosnkowskiego,
Który cięcie zna cesarskie.

Wszyscy patrzą w stronę Rygi
Niecierpliwość w całym kraju
Myślą, że przy takiem tempie
Pokój mieć będziemy... w maju.

Nemo.

Rozmaitości telegraficzne.

(Tel.) (m) **Naczelnik zjednał ludność Paryża.** „Robotnik" w listach z Paryża donosi, że Naczelnik Państwa potrafił sobie zjednać w Paryżu ludność swoją pełną godności postawą. Gdziekolwiek Naczelnik Piłsudski przybył i z kimkolwiek się stykał, umiał zachować niezwykły takt, godność i spokój, na które to zalety publiczność francuska jest wielce wrażliwa. Godność osobista Piłsudskiego, połączona z jego naturalną skromnością, rozbroiła nawet jego przeciwników, którzy odrazu zajęli przychylne stanowisko wobec niego, zwłaszcza że pierwszy krok jego na ziemi francuskiej był pomyślny, gdyż pierwsze słowa jego wymówione we Francyi, dotyczyły pokoju.

(Telef.) (fr.) **Czeskie inwektywy.** Wychodzący w Morawskiej Ostrawie „Ostrawski Dennik" rozpisuje się o podróży Piłsudskiego do Paryża, i twierdzi, że była to podróż do Kanossy. Dziennik powiada, że dopóki Polska nie pozbędzie się swoich imperyalistycznych zakusów, w Europie nie będzie spokoju.

(Pat) **Towarzystwo francusko-polskie w Paryżu** urządziło wczoraj uroczyste przyjęcie na cześć prasy polskiej.

(Tel.) (m) **Nie było posiedzeń Rady portowej w Gdańsku.** Tutejsze koła kompetentne przeczą informacyom pism gdańskich o odbywających się rzekomo posiedzeniach rady portowej, która się jeszcze nie ukonstytuowała. Ukonstytuowanie to może nastąpić dopiero po mianowaniu prezesa przez radę Ligi narodów, co stanie się dopiero z końcem lutego.

(Tel.) (m) **Choroba gen. Żeligowskiego.** Gen. Żeligowski, jak już donosiliśmy, od dwóch dni zaniemógł, wezwany lekarz stwierdził, że nie ma wprawdzie niebezpieczeństwa, ale zalecił mu stanowczo nieopuszczanie łóżka przez czas dłuższy.

(Pat) Prace **komisyi delimitacyjnej.** „Lidowe Noviny" donoszą, że prace międzynarodowej komisyi delimitacyjnej dla wyznaczenia granicy na Śląsku Cieszyńskim potrwają prawdopodobnie jeszcze około 4 miesiące.

(Pat) **Rozłam wśród Koźdoniowców.** Morawsko-śleski Dennik donosi, że w łonie partyi ślązakówców Koźdonia, znanego renegata, przygotowuje się rozłam.

(Pat) **Wynik Tygodnia Górnośląskiego w Poznańskiem.** Dotychczasowy wynik Tygodnia Górnośląskiego w b. dzielnicy pruskiej przedstawia się cyfrą 10,603.269 marek.

(Pat) **Markiewiczowa obywatelką polską.** Referent dla spraw obywatelstwa polskiego przy komisaryacie rządu dla m. Warszawy, uznał, że na mocy obowiązujących w Polsce ustaw, p. Konstancya Georgina Dunin Markiewiczowa jest obywatelką polską.

(Tel.) (s) **Zmiany w konsulatach krakowskich.** „Nowiny Powszechne" dowiadują się o zmianach w konsulatach krakowskich. Mianowicie konsul węgierski Arpad Guillaume opuszcza Kraków i przenosi się na Węgry, konsul czeski, podobno przeniesiony jest do Skandynawii.

(Pat.) **Losowanie Milionówek.** Przy dzisiejszem losowaniu 4 proc. premiowej pożyczki państwowej, wyciągnięto Nr. 2,664.830, 2,562.160 i 0,912.058. Z tych pierwszy numer nie został sprzedany, drugi sprzedano w Sosnowcu, trzeci w Grojcu.

trzebnych w najbliższej przyszłości do 4 urzędów szy „Naprzód" zwraca uwagę na dziwną praktykę Warszawy, o zlikwidowaniu III. sekcyi namiestnictwa dla Odbudowy Kraju i przejęciu agend tejże sekcyi przez ministerstwo handlu i przemysłu w Krakowie pozostała znaczna ilość mebli milionowej wartości a potrzebny w najbliższej przyszłości do czterech urzędów wojewódzkich. Tymczasem nie wiadomo na czyje polecenie wywozi się je do Warszawy tak, jak samochody osobowe z b. sekcyi III.

(Tel.) (s) **Obrady Krak. Rady robotniczej.** Wczoraj obradowała krakowska Rada robotnicza nad sprawą grożącego strajku kolejowego w Polsce oraz nad kwestyą zatargu Związku zawodowego robotników rolnych ze Związkiem ziemian. W trakcie obrad przew. Związku zawodowego kolejarzy p. Grylewski przedstawił w obszernem przemówieniu stan zatargu dodając, że wśród kolejarzy wre, gdyż są rozgoryczeni ponieważ nietylko rząd mają przeciw sobie, ale i reakcya stara się całą opinię przeciw nim zwrócić i rozbić zawodową organizacyę.

(Tel.) (s) **Robotniczy Bank Akcyjny w Krakowie.** W najbliższym czasie powstanie w Krakowie Robotniczy Bank Akcyjny, Zjednoczonych Kooperatyw mający udzielać poparcia rzeszom robotniczym zorganizowanym w P. P. S.

(Tel.) **Nowy obraz Styki.** „Nowiny Powszechne" podają, że przebywający w Paryżu art. malarz Jan Styka wymalował obraz pt. „Polska wskrzeszona".

(Pat) **Leon Bourgeois opracował dla Ligi narodów** sprawozdanie w sprawie polsko-litewskiej.

(Pat) **Weinfeld zastępcą Steczkowskiego.** Na czas nieobecności w Warszawie ministra skarbu Steczkowskiego kierownictwo ministerstwa skarbu objął wiceminister Ignacy Weinfeld.

(Telef.) (fr.) **Koalicya nie dopuści do restauracyi Habsburgów.** Paryski Temps donosi, że delegacya koalicyjna w Budapeszcie otrzymała zawiadomienie, że rządy koalicyjne nie dopuszczą do restauracyi monarchii na Węgrzech na rzecz Habsburgów.

Na tropie milionowego paskarstwa naftowego.

Dr. E. znany adwokat tarnowski pośrednikiem

Kraków, 13. lutego.

(Telef.) (G) „Nowiny Powszechne" donoszą z Białej: Przed kilku dniami organom policyi państwowej w Białej udało się wpaść na

ślad milionowego paskarstwa naftą,

uprawianego za pośrednictwem dra E., znanego adwokata w Tarnowie. Sprawa ta narazie jest w śledztwie i przybiera sensacyjne rozmiary. Organa policyjne wpadły na trop tego paskarstwa zupełnie przypadkowo. Mianowicie podczas kontroli obcych w Białej

jeden z funkcyonaryuszy policyjnych

wszedł do hotelu przy placu Wolności 4, w Białej i w mieszkaniu niejakiej Józefiny Wechsner zastał wspomnianego adwokata dra E. w chwili, gdy siedząc przy stole, pisał jakieś listy. Dr. E. zobaczywszy policyanta, gorączkowo zmiął listy leżące obok i schował do kieszeni. Gdy agent przedstawił mu, w jakim celu przyszedł i

zażądał okazania legitymacyi,

dr. E. zdenerwowany rzucił się nań z obelżywemi słowami, odmawiając spełnienia rozkazu. Wskutek tego musiano przeprowadzić osobistą rewizyę, podczas której znaleziono także wspomniane listy. Okazało się z nich, że

nieznany kupiec proponował adwokatowi E.

sprzedaż 10 wagonów nafty po 4 i pół kor. czeskich za 1 kg., 10 wagonów parafiny po 15 kor. czeskich i 5 wagonów benzyny po 7 i pół kor. czesk. za 1 kg. Nafta i benzyna, której wartość przenosi kwotę 2 miliony mk., miały być wywiezione do Czechosłowacyi, a wynalezienia kupca i pośrednictwa sprzedaży miał się podjąć dr. E.

W liście znajdowało się również oświadczenie, że pozwolenie na wywóz towarów do Czech jest już gotowe. W innym liście dr. E. prosił swej matki, aby w Tarnowie oglądnęła się za kupcem tej nafty i benzyny, a on będzie czynił starania w tym kierunku w Białej. Dodać należy, że

dr. E. celem upozorowania swego pobytu w Białej przyjął chwilowo posadę koncypienta u jednego z tamtejszych adwokatów. W dalszym ciągu śledztwa organa policyjne przeprowadziły rewizyę u szeregu osób w Tarnowie oraz w rafineryi nafty w Krośnie, skąd towar miał być wywieziony do Czech. W Krośnie znaleziono 15 sztuk zupełnie legalnie wystawionych pozwoleń na wywóz nafty do Czech. Według obliczeń,

czysty zarobek paskarza w razie pomyślnego przeprowadzenia interesu wynosiłby loco stacya Krosno 4 miliony marek.

Organa policyjne prowadzą w dalszym ciągu śledztwo. Dra E. aresztowano.

Pamiętajmy o plebiscycie!!!

Pamiętajmy o Górnym Śląsku.

(Od naszego stanisławowskiego korespondenta).

Stanisławów, 11. lutego.

Celem popierania sprawy Górnego Śląska zawiązał się z początkiem miesiąca w naszem mieście komitet plebiscytowy z nadradcą kolei Flachem na czele. Nadzwyczajna ruchliwość komitetu daje gwarancyę, że miasto i powiat stanisławowski weźmie wybitny udział w akcyi plebiscytowej.

W dniu 2. lutego br. rozpoczął się „Tydzień plebiscytowy". Po uroczystościach i błagalnych nabożeństwach we wszystkich tutejszych kościołach, w czasie których kaznodzieje zachęcali do ofiar na cele Górnego Śląska, odbył się w sali Sokoła manifestacyjny wiec tutejszych obywateli.

Po odśpiewaniu kantaty na cześć Górnego Śląska zagaił wiec p. Flach i udzielił głosu p. Zagajewskiemu.

W nader wyczerpującym referacie, opierając swe wywody na szczegółowej statystyce niemieckiej, przykuł prelegent uwagę wszystkich bez wyjątku słuchaczy, a powaga i nastrój, jakie cechowały cały wiec, stwierdziły najwyraźniej, że chwila, którą przeżywamy jest niezwykle ważna a ofiarność nasza nie powinna mieć granic. Na zakończenie przedstawił prelegent następujące rezolucye, które zgromadzeni jednomyślnie uchwalili:

Rezolucya:

Obywatele miasta Stanisławowa i Knihininów zebrani na wiecu górnośląskim w dniu 2. lutego 1921 uroczyście stwierdzają że:

1) Śląsk Górny pomimo długiej niewoli pozostał rdzennie polską ziemią, i że ziemia ta swem położeniem geograficznem i ciążeniem interesów ekonomicznych wówczas tylko będzie dawała gwarancyę trwałego pokoju, pełnego rozwoju i zadowolenia ludności, jeżeli w całości i nierozerwalnie połączona będzie z Polską.

2) Śląsk Górny i bez plebiscytu tylko na zasadzie cyfr i sprawiedliwości powinien odrazu być przyłączony do Polski.

3) Ze spokojem i pewnością poddajemy się wyrokowi głosowania ludu pod tym jednakże warunkiem, że głosowanie to przeprowadzone będzie prawidłowo i bez fałszerstw.

Ufamy, że rząd Polski stanie na straży sprawiedliwego przeprowadzenia plebiscytu na Górnym Śląsku.

Domagamy się od rządu by z całą stanowczością i użyciem wszelkich środków, którymi rozporządza nie dopuścił bezwarunkowo do odwleczenia plebiscytu.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Roty". Nie można pominąć faktu iż jednomyślności i posłuchu jakie objawiły się u tutejszych obywateli bez różnicy narodowości i wyznania w wykonaniu wszystkich punktów programu „Tygodnia" nie powstydziłaby się nawet i stolica!

Z przedsiębiorstw komitetu w „Tygodniu" wyszczególnić należy koncert Śliwińskiego, wieczór humoru i satyry.

Zbiórki w kościołach i na ulicach, opodatkowania prawników, kupców, przemysłowców, instytucyi finansowych i gospodarczych itp. przyniosły dotychczas wcale pokaźny dochód, gdyż około 800.000 marek, która to kwota prawdopodobnie jeszcze wielokrotnie się powiększy!

Oby ofiarność ta była zaprawdę groszem wdowim i przechyliła szalę zwycięstwa na naszą stronę!

is.

15

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

tłómaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy)

„To jego żona!... jego dziecko!... myślał Hugon. Związek zawarty w tajemnicy... Oto istotna przyczyna jego powrotu... Więc miłość go tu przywiodła, a nie akcya konspiracyjna...

„Kosztem swej wolności, życia nawet, chciał zobaczyć tę uroczą istotę... Jakże ona piękna!... Jakiem serdecznem spojrzeniem ogarnia Stella!... Wygnaniec, a jakże szczęśliwy... kochany... Och! nienawidzę go!...

Stara służąca weszła do pokoju i odebrała uśpione dziecko z rąk Stella.

Noc była niezwykle spokojna; nawet podmuch wiatru nie poruszał gałęzi drzew.

Z wytężonem uchem hrabia wsłuchiwał się w szmer głosów Stella i Edyty. Szept jednak był niewyraźny. Dochodziły go tylko jakieś urywane zgłoski. Silił się, aby zrozumieć co mówili.

Ona zdawała się stawiać pytania. Hugon widział jej twarz rozjaśnioną dziwną radością... Nagle usłyszał wyraźny dźwięczny głos Stella:

— Tak, pojedziemy razem, we troje... Przygotuj się, kochanie, do podróży. Łódź czekać nas będzie jutro w nocy w Roche—Noir.

„W pół godziny dostaniemy się na pokład okrętu który czeka nas na pełnem morzu. Kapitan to jeden z naszych"!...

Dalsze słowa rozwiały się w powietrzu... Podsłuchujący szpieg dostrzegł, iż Stelio odwrócił raptownie głowę w stronę drzwi, jakby na odgłos czyjegoś pukania.

I w istocie drzwi otworzyły się; wszedł strażnik leśny — Matiasz — a powiedziawszy kilka słów, niedosłyszalnych dla hrabiego, podał księciu de Vilares jakieś pismo. Stelio rozerwał nerwowo pieczęć, przebiegł oczyma papier, poczem spojrzawszy na zegar wziął płaszcz z poręczy krzesła i objąwszy ramieniem wpatrującą się weń z niepokojem Edytę przemawiał do niej tkliwie, uspokajająco, poczem zbliżył się do drzwi.

Widząc to hrabia de Morenos, odskoczył od okna, a cofając się w cień lasu, usłyszał jeszcze słowa wymówione przez Stella w otwartych drzwiach:

— O dziesiątej u rozstajnych dróg przy Bukach... Do widzenia najdroższa!... Matiasz, zamknąć dobrze drzwi.

Stelio wyszedł z domu. Rozległ się zgrzyt zasuwanych przez Matiasza rygli.

W mrokach gęstego lasu począł Stelio iść szybkim krokiem. Śledził go hrabia de Morenos w pewnem oddaleniu.

Noc była tak ciemna, iż niebawem stracił go z oczu. Kierował się tylko odgłosem jego kroków, szelestem liści skrzypiących pod nogami.

Szpieg zatrzymał się nagle jakby w odruchu sumienia, rezygnując ze swej podłej misyi. Lecz Sylwia rozpaliła mu w żyłach jakiś zbrodniczy ogień. Duszę miał zatrutą miłością, o rodzej nieprzepartem pożądaniem pięknej awanturnicy.

Opanowany był jedną myślą. Pragnął też kobiety, pragnął bogactwa.

Aby posiąść Sylwię, aby zdobyć dużo złota czuł się odtąd zdolnym do zbrodni.

* * *

— Osoba, na którą pani baronowa czeka jest tutaj. Czy mam wpuścić? spytała zaufana pokojówka Sylwii de Gilmore.

— Gdzie jest ten człowiek?

— Czeka na dole, w westybulu.

— Przyprowadź go tutaj wewnętrznymi schodami. To lepiej. Zresztą, mniejsza o to. Idź!

W kilka chwil później drzwi otworzyły się i zamknęły zaraz za jakimś indywiduum, które w uniżonej postawie stanęło przed panią domu.

— Pan przynosisz mi pismo?

Bez słowa odpowiedzi przybyły wyciągnął z wewnętrznej kieszeni surduta list i podał go baronowej.

Z małego stolika, założonego kosztownymi bibelocikami, wzięła Sylwia śliczny mały sztylecik damasceński i powolnym wystudyowanym ruchem przecięła ostrzem czerwoną pieczęć. Wyjąwszy pismo, przebiegła je nerwowem spojrzeniem, poczem lekkim ruchem głowy podziękowawszy nieznajomemu, nacisnęła guzik dzwonka.

Zaufanej służącej rzuciła krótki rozkaz:

— Odprowadź!

Mężczyzna skłonił się nizko i wyszedł.

Sylwia w zamyśleniu odczytywała pismo:

„Jego Ekscelencya generał gubernator przyjmie jutro rano panią baronową de Gilmore według jej życzenia. Wejście ukrytymi schodami.

Podpisane: Sekretarz."

— Nie można się już cofnąć, szepnęła. Oby

NADESŁANE.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Niedziela 13 lutego o godz. 3.30 popołudniu: „Przedstawienie baletowe".

Niedziela 13. lutego o godz. 7 wiecz.: „Wojna i miłość" komedya po raz czwarty.

Poniedziałek, 14 lutego o 4 popoł. Publiczna próba generalna z „Elektry" tragedyi F. Płażka.

Poniedziałek, 14 lutego wyjątkowo o 7 wieczór „Skowronek" operetka.

Wtorek, 15. lutego o godz. 7 „Elektra" tragedya w 3 akt. Feliksa Płażka, nowość poraz 1 i „Sędziowie" tragedya w 1 akcie Stan. Wyspiańskiego wznowienie).

Środa, 15 lutego o 7 wieczór „Elektra" i „Sędziowie" tragedye poraz 2.

Czwartek, 17. lutego o 7 wieczór „Skowronek" operetka.

Piątek, 18 lutego 7 wieczór „Elektra" i „Sędziowie" tragedye poraz 3.

Sobota, 19. o 3 popoł. „Cyganerya warszawska", komedya, praz 10.

Sobota, 19. lutego o 7 wieczór „Otello" opera.

Niedziela 20 lutego o 3'30 popoł. „Wojna i miłość" komedya poraz 5.

Niedziela 20. lutego o 7 wieczór „Manewry jesienne" operetka.

Za spokój duszy ś. p. gen. por. inż. Emila Gołogórskiego, szefa departamentu M. S. Wojsk i b. dowódcy Okr. Generalnego we Lwowie, odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 10 w kościele OO. Jezuitów nabożeństwo żałobne, na które zaprasza imieniem załogi lwowskiej Dowództwo Miasta i Placu we Lwowie.

Wznowienie „Sędziów" Wyspiańskiego. We wtorek, 15. bm. równocześnie z „Elektrą" odegrają artyści dramatu tragedyę Wyspiańskiego: „Sędziowie", której wznowienie przygotowywano od dłuższego czasu. Oprócz p. Trapszo w roli Joasa cała obsada zupełnie nowa. Samuela gra p. Rydzewski, Natana — Chaberski, Dziada — Bielecki, Urlopnika — p. Okorniсki, Juklego — p. Czaki, Jewdochę — będą dublowały p. Hałacińska i Żmijewska w ten sposób, że podczas gdy Elektrę będzie grała p. Żmijewska, to w Sędziach na tem samem przedstawieniu będzie grała p. Hałacińska i odwrotnie. Reżyseryę prowadzi p. Chaberski.

Występy Jadwigi Lachowskiej w teatrze miejskim. Dyrekcyi teatru udało się utrzymać od p. Lachowskiej obietnicę, że z początkiem marca br. przyjedzie umyślnie na kilka występów do Lwowa. Projektowana jest: „Carmen", „Aida" „Mignon". Znakomita artystka uzależnia przyjazd swój od otrzymania urlopu z Medyolanu. Obecnie występy nie mogły przyjść do skutku, ponieważ artystka miała zakontraktowane występy i koncerta w Warszawie, Poznaniu i Krakowie.

Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika, Oddział lwowski. VI posiedzenie naukowe Towarzystwa odbędzie się 15 bm. o godzinie 6 w sali Instytutu (...ologicznego Uniwersytetu. Na porządku dziennym od czyty: 1. Prof. dr. Benedykt Fuliński: „Z doświadczalnych badań nad wirtkami". 2. Asystent Uniwersytetu Jan Noskiewicz: „O przemianie płci" (na podstawie badań R. Golderschmida).

O polskiej marynarce wojennej. Z powodu nieprzewidzianych trudności technicznych wykład majora Petelenza o polskiej marynarce wojennej odbędzie się o godzinie 6 w sali geologicznej Uniwersytetu (Długosza 8).

Powszechne wykłady Uniwersyteckie. 15. lutego prof. W. Kucharski „Skarby naturalne Polski". W sali XIV. Uniwersytetu. 18. lutego prof. B. Fuliński „Surowce Polski dawniej a dziś" z obrazami świetln. Sala geologii Politechnika. 19. lutego prof. Rubczyński O budowie samochodów I. Sala VII Politechniki. Początek wykładów o dzinie 7.

Dziś! Dziś! odbędzie się w sali hotelu Krakowskiego podwieczorek na cele zagospodarowania osad dla inwalidów z obrony Lwowa, połączony z kabaretem artystycznym, w którym wezmą udział pierwszorzędne siły jak Ordon, Makarowa, Luziński, Orlean, Mirski, Włodzimirski i. w. in. Początek punktualnie o 4. Wstęp 50 marek. Ze względu na szlachetny cel, powodzenie też zabawy towarzyskiej jest zapewnione.

Scena „Gwiazdy" odegra dziś, w niedzielę, o godz. 7 wieczór w sali własnej przy ul. Franciszkańskiej 7 na cele „Opieki nad uchodźcami" 3 aktową komedyę kołtuńską Zapolskiej: „Moralność pani Dulskiej".

(b) **Nieszczęśliwe wypadki.** Na Wulce panieńskiej, spadło rąbane drzewo, i złamało prawą nogę Janowi Śmirce, liczącemu lat 48. Nieszczęśliwego, po zaopatrzeniu go przez Pogotowie odwieziono do szpitala.

(b) **Pokąsany przez psa.** Jakiś pies uczuł urazę do p. Izydora Rewiera, kupca liczącego lat 32 i ukąsił go kilkakrotnie w lewą łydkę. Ofiarę psiej nienawiści zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe.

(b) **Szczególnie tajemnicza historya.** Wanda Knapp, żona pułkownika, wracając z wizyty u kuzynowstwa do domu, dla pewności zdjęła z uszu brylantowe kolczyki wartości 150.000 mk., zawinęła je w papier i schowała za „pazuchę". Gdy rano obudziła się ze snu, zauważyła brak kolczyków. Indagowany na policyi służący, oświadczył, że znalazł rano koło łóżka jakiś papierek, który wrzucił do pieca.

(b) **„Szczęśliwym człowiekiem"**, jest wyższy urzędnik sądowy p. K., który po odbytej jeździe w tramwaju „UL" znalazł w swej kieszeni cudzy portfel skórzany, zawierający... jedną koronę austryacką. Jest to niewątpliwie jeden ze złodziejskich tricków, zapomocą którego złodziej zabezpiecza się przed ewentualnym niebezpieczeństwem rewizyi osobistej.

(b) **Aresztowanie koniokradów.** Wczoraj aresztowano za kradzież koni z wozem na szkodę Oleksy Beczkowskiego, Maryana Kozłowskiego, lat 28 i Władysława Feduna. Na policyi przyznali się do dokonanej kradzieży, koni z wozem w ul. Pilichowskiej. Obie te pary sprzedali po 12.000 mk. Janowi Galasowi.

(b) **Rozmaite kradzieże.** Sulimowi Bergerowi, przy ul. Owocowej 6, po włamaniu się do mieszkania skradziono garderobę i bieliznę, wartości 20.000 mk. — Helenie Knessowskiej, służącej zam. ul. Krasickich 1, skradziono garderobę wartości bieniowi, skradziono w anatomii przy ul. Piekarskiej 52, raglan wartości 6.000 mk.

—o—

tylko Morenos nie miał w ostatniej minucie skrupułów.

— Wczoraj wahał się jakby przez chwilę!

— Czyżby nie miał siły dotrwać do końca?

— Och! ten Stelio, jak ja go nienawidzę! Nie mogę zapomnieć jego lodowatego wzroku i tej pogardliwej wyniosłości!

— Któraż kobieta mogłaby przebaczyć taką zniewagę? On wie o wszystkiem, bezwątpienia!

— Kto mógł mu donieść, że widuję gubernatora? Stelio wie o tem, to nie ulega kwestyi!

Z irytacyą wzruszyła ramionami, dumnie podnosząc głowę.

— Ech! zresztą, cóż obchodzi mnie jego wzgarda? Jedno jest tylko teraz ważne: pomścić ten policzek, pomścić ten jego poniżający ruch, którym ukazał mi drzwi!... Powiedział: „Ja się bronię!" Niechże broni się teraz!... Kochałam go, jak nigdy kochać nie będę żadnego mężczyzny!... Kochałam go do szaleństwa!

Pochyliła głowę i w zamyśleniu szepnęła:

— I pewno dlatego tak bardzo go dziś nienawidzę!

* * *

Wśród zimnej nocy rozlegał się suchy trzask gałęzi wysokich drzew. Od czasu do czasu jakaś gałąź złamana spadała na stwardniałą od mrozu ziemię.

Niebo zdawało się jakąś wielką świetlaną arką.

Stelio podniósł głowę i wpatrzył się w iskrzący gwiazdami firmament.

Przeszedłszy polanę, dotarł do rozstaja dróg przy Bukach.

Poprzez las przeleciał krzyk puhacza.

Ciężar smutku opadł na serce Stelia, jakby jakiś cień złego przeczucia.

Szedł szybkim wydłużonym krokiem. Nagle zagwizdał przeciągle; na dane hasło trzy postacie wyłoniły się z cienia i podeszły ku niemu. Stelio uścisnął wyciągnięte dłonie. Zaczęła się szybka cicha narada.

Wtulony w gęstwinę lasu, hrabia Hugon starał się rozróżnić twarze trzech mężczyzn, którzy ukazali się z za wysokich buków. Nagle zadrżał na dźwięk słów wymówionych przez Stelia:

— Jutro o północy w ruinach zamku Urfer. Bądźcie tam wszyscy... Muszę odjechać statkiem, jak tylko...

Reszta słów zgubiła się w niewyraźnym szepcie.

Mimo przejmujące zimno, hrabia de Morenos czuł jak pot kroplisty oblewa mu czoło.

— Ruiny zamku Urfer... Miejsce zwykłych schadzek spiskowców... Uprzedzić Sylwię... Tu ona musi działać...

Nędznik przyczajony jak zwierz na zasadzce wpatrywał się w oddalających się mężczyzn. Stelio skierował się z powrotem w stronę leśniczówki, trzej jego wspólnicy odeszli w przeciwnym kierunku.

CZĘŚĆ DRUGA.

DZIEŁO DEMONA.

I.

Baronowa Sylwia de Gilmore zamknęła się w swym wykwintnym saloniku, wydawszy służbie rozkaz nie wpuszczania nikogo, z wyjątkiem hrabiego de Morenos, którego oczekiwała z gorączkowem zdenerwowaniem.

Obrażona w swej ambicyi, łaknąca zemsty, pytała się z trwogą czy hrabia będzie miał odwagę doprowadzić dzieło do końca; pragnęła zobaczyć go jak najprędzej, dowiedzieć się wszystkiego, los ich bowiem był odtąd ściśle zespolony.

Sylwia należała do tych natur bezwzględnych, które nie uznają przeciwności, opierania się ich woli, nie znoszą porażki. W chwili obecnej toczyła się gra o jej zemstę, o jej przyszłość, gra ta nabierała dla niej niezwykłej życiowej wagi.

Szalony zbytek zrujnował ją niemal doszczętnie, a bez niego żyć nie umiała. Piękność jej potrzebowała dla siebie ram wspaniałości. Wiedziała jaki nieprzeparty urok te ramy zbytku wywierają na mężczyzn, wiedziała, iż piękna baronowa de Gilmore bez swoich bogactw, bez kosztownych futer, bez swoich pereł, których pozazdrościć mogłyby jej władczynie świata, bez roztaczania dookoła całej tej okazałości zbytku, byłaby w oczach swego służalczego, rozkochanego w niej dworu tylko piękną dziewczyną, której się mówi „ty", której się płaci za względy.

Chciała za wszelką cenę utrzymać niezaprzeczony majestat swej piękności! Chciała posiąść nazwisko rodowe, tytuły, być wielką damą, a nie awanturnicą.

Marzyła dawniej o tem, by stać się księżną de Villres, poślubiwszy Stelia, którego młodzieńczy zapał dał się uwieść chwilowo niezrównanym aktorskim sztuczkom jej kokieteryi; niestety nadzieje te zawiodły.

(C. d. n.)

KOMUNIKAT.

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 157/21. Lwów, dnia 8. II. 1921.

Nowe legitymacye spożywcze.

Mężowie zaufania pobiorą w poniedziałek i wtorek dnia 14 i 15 lutego b. r. wraz z kartami cukrowemi i chlebowemi nowe legitymacye spożywcze — celem wymiany za stare legitymacye spożywcze w miarę zgłaszania się stron — za złożeniem starej dotychczasowej legitymacyi i opłaty 5 (pięciu) marek od każdej legitymacyi.

Wymiana legitymacyi nastąpi tylko w godzinach urzędowania P. T. Mężów zaufania. 9300

—o—

Zniżka ceny chleba.

Miejski Zakład aprowizacyjny zawiadamia, że na kartki Nr. 5 sprzedawany będzie chleb po cenie 28 Mk. a bochenek, a to wobec otrzymania i użycia do wypieku części mąki jęczmiennej po cenach kontyngentowych.

W miarę otrzymywania dalszych przydziałów mąki kontyngentowej cena chleba ulegać będzie odpowiedniej zniżce. 9292

Miejski Zakład aprowizacyjny.

—o—

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 12. lutego.

Ruch ożywiony w akcyach przemysłowych po wyższych kursach. Za Chodorowskie płacono 3750 do 3775, za P. T. H. 1450 do 1500 (w Krakowie 1300), Pezety 1550 do 1575. Ćmielów 4850, Nafta w Krakowie spadła z 3550 na 3100, we Lwowie płacono 3500.

Tendencya stale silna przy zwiększonym popycie. Waluty silne w Warszawie, szczególnie poszukiwane franki.

Z LWOWSKIEJ GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 12. lutego.

Na wczorajszej lwowskiej giełdzie nieoficyalnej panowała tendencya dosyć ożywiona. Kursa walut utrzymały się mniej więcej w następujących ramach: Dolary amerykańskie notowano a 825—835 mk., dolary kanadyjskie 650—670 mk., marki niemieckie 13.90—14 mk., lei rumuńskie 10.80—11 mk., korony czeskie 9.50—9.80, korony austryackie: banknoty tysiąckoronowe 1450 mk., stokoronówki 120—138 mk., 20-koronówki 85—90 fen. za 1 koronę, 10-koronówki 8.—8.20 mk., ruble pięciosetki 4.80—5 mk. za 1 rubla, drobne ruble 3.20 do 3.50, ruble dumskie 80—85 fenigów, hrywny a 5—5.80 feniga.

Złoto: Z powodu soboty był naogół ruch monetami złotemi bardzo słaby. Waluty notowano następująco: 20-koronówki austryackie 2850—2900 marek. Zaznaczyć przytem należy, że za 20-koronówkę złotą w jednej sztuce dość rzadko natrafić można. Dalej 20-frankówki francuskie 2750 do 2800 marek, 20-rublówki 3700—3750 marek, dolary złote a 780 marek.

KRAK. CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 12 lutego.

Papiery lokacyjne.

	Oflar.	Żądane	Transakcye.
4 prc. poż. kraj. z r. 1893	96·—	—·—	
4 " " " szkolna z r. 1908	86·—	—·—	
4·5 prc. poż. kraj. z 1913	89·—	—·—	
4·5 " " " z 1914	89·—	—·—	
4 prc. poż. m. Krakowa z r. 1909	81·—	—·—	
4·5 prc. poż. m. Lwowa	77·—	—·—	
4 prc. obl. Banku kraj.	87·—	—·—	
4 " " " "	83·—	—·—	
4 " " kol. " "	80·—	—·—	
4·5 prc. listy zast. Banku kr.	101·—	—·—	
4 " " " " "	96·—	—·—	
4·5 " " " " hip.	96·—	—·—	
4 " " 60-let. " "	89·—	—·—	
4·5 prc. listy Banku galic. dla handlu i przem.	94·—	—·—	
4 prc. listy zast. ziemsk. Banku kredyt.	94·—	—·—	
4·5 prc. listy gal. Towarz. kred. ziemsk.	102·—	—·—	
4 prc. listy gal. Towarz. kred. ziemsk.	94·—	—·—	

Akcye bankowe:

Polski Bank Przem.	650·—	700·—	
Bank hipoteczny	690·—	740·—	725
Bank Małopolski	750·—	800·—	775—785
Ziemski Bank kredyt.	700·—	775·—	
Powsz. Bank kredytowy powsz. T. A.	200·—	—·—	
Bank Związku Spółek zarobkowy h	4200·—	4600·—	
Polskie Tow. handl.	1325·—	1525·—	1525—1550
Impex	675·—	725·—	700—680
Polski Glob	2400·—	2700·—	2600—2500
Żegluga polska	950·—	1050·—	1050—1000
Zieleniewski	7500·—	8000·—	7500
Warsz. spka akc. budowy parowozów	3200·—	3500·—	3400—3250
„Lamina", fabr. maszyn	6000·—	6300·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narzędzi rolnicz.	3700·—	4100·—	4000—3800
Automotor fabr. samoch.	2000·—	2200·—	2100—2650
Górka, Fabr. cementu	7200·—	7600·—	7300—7100
Siersza, Zakłady górn.	5700·—	6800·—	5750—5950
T. P. G.	8800·—	9000·—	
Polska Nafta	3000·—	3500·—	3550—3100
Elektrownia w Sierszy	—·—	—·—	
„Oikos"	4200·—	4500·—	4500—4350
Pezet powszechne zakłady budowlane	1400·—	1600·—	
Fabryka przetworów tłuszczowych w Trzebini	3000·—	3200·—	3100
Krakus	4000·—	4200·—	4000—4
Fabr. porcelany Ćmielów	4100·—	4400·—	

Waluty i dewizy.

	Waluty żądano	Waluty poszuk.	Czeki żądano	Czeki poszuk.
Korony austryackie	110·—	115·—	115·—	120·—
Korony czesko-słowac.	10·—	11·—	10·50	11·50
Franki francuskie	54·—	58·—	—·—	—·—
Dolary St. Zjednocz.	750·—	800·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	10·—	11·—	—·—	—·—
Liry włoskie	26·—	30·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	12·—	13·—	13·—	14·—

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, dnia 12 lutego.

I. Papiery procentowe.

Obligacye:

Miasta stoł. Warszawy:

	Wartość kuponu	Transakcye	Żądano	Poszukiwan
6 prc. 1915—1916 r.	4·71·6	219·—	223·—	217·—
6 prc. 1917 r. za Mk. 100	0,68·3	102·—	103·—	101·—
6 prc. Banku ziemskiego	1,63·8	—·—	—·—	—·—

II. Listy zastawne:

4 i pół prc. ziemskie	0,71·5	205·—	270·—	250·—
4 i pół prc. Banku ziemsk.	1·080			
5 prc. miasta Warszawy	3,53,7	330·—	335·—	325·—
4 i pół prc. m. Warszawy	3,18·3	—·—	295·—	285·—
4 proc. miasta Łodzi	—·—	—·—	—·—	—·—
5 i pół proc. miasta Łodzi	—·—	—·—	—·—	—·—
6 proc. Banku kred. hip.	0,61·5	—·—	—·—	—·—

Waluty:

	Waluty: żąd.	Waluty: poszuk.	Czeki żąd.	Czeki poszuk.
Ruble carskie po 100	—·—	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500	—·—	495·—	—·—	—·—
Ruble dumskie po 1000	—·—	—·—	—·—	—·—
Ruble dumskie drobne	—·—	—·—	—·—	—·—
Korony szwedzkie	—·—	—·—	—·—	—·—
Korony duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—
" norweskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Korony austryackie	1·25—	1·24—	1·26	1·22
" czeskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki franc.	59·50	59·20	58·75	59·50
Franki szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki belgijskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Dolary amerykańskie	805·—	710·—	815·—	785·—
Dolary kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie (sprzedaż)	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Guldeny holenderskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niem.	13·75	13·75	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—	—·—

Akcye:

	Trans.	Żądano	Poszuk
Bank Dysk. Warsz. I—V em.	2300		
Bank Handl. Warsz. I-VIII em.	—	1775	
" " " IX em.	1800	—	
" " " X "	1700		
" kred. w Warsz. I—IV em.	2625		
" " " V em.	2425		
Bank Kupiecki Łódzki	810	850	825
" Małop. w Krakowie II em.			
Bank Zachodni II em.	1600	1600	1575
Warsz. Tow. fabr. cukru	8650	8500	8800
Warsz. Tow. kopalń węgla I—IV	9400	9350	9400
Lilpop, Rauth i Loewenstein		23300	23500
Rudzki i Ska	16600	17200	—
Starachowice	9175	9350	9450
L. J. Borkowski I—VI em.	2890	2925	2880
Firlej I—II	2700	2700	
Bracia Jabłkowscy I—V em.	2150	2200	
Żyrardów	24000	24000	
Bank Małopolski w Krakowie	775		
Zawiercie	—	—	
Warsz. Tow. handlu i żegl. I—III	1460	1500	1475
" " " " IV em.	1425	1450	
Żegluga I—III em.			
Fabryka wyrobu dachówek			
Zakłady ostrowieckie	7800	7850	—
Pustelnik			

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13. lutego.

(Telef.) (m) Duże ożywienie panowało na wczorajszej giełdzie warszawskiej. Kursa stale się podnosiły. Listy zastawne ziemskie i miejskie nieco słabsze. W dużym ruchu były akcye bankowe, które znacznie zyskały na kursie. Rublami się nie interesowano.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 13. lutego.

(b) Aprowizacya Lwowa, która w ostatnich czasach była już wprost beznadziejną, polepszyła się obecnie nieco ze względu na pojawienie się mięsa. Częściowe to pojawienie się mięsa na targach, nie zaspokoją jednak całkowitej potrzeby Lwowa w tym kierunku, bo też przy sprzedaży tegoż, dzieją się jeszcze wciąż nadużycia, które muszą się usunąć. O ile zdoła ktoś kupić mięso po cenie maksymalnej, otrzyma za to połowę kości, ci zaś którzy chcą dostać mięso a nie kości, muszą płacić grubo ponad taryfę. A dzieje to się dlatego, że przy sprzedaży mięsa nie ma wcale żadnej kontroli.

Nadto jest zupełny brak tłuszczów, jak słoniny i sadła, a można je dostać tylko pokątnie po 300 marek za kilo słoniny i po 350 mk. za kilo sadła.

Drugą większą bolączką aprowizacyjną jest pieczywo. Ponieważ aprowizacya miejska wydaje na kartki chlebowe od kilku tygodni tylko trzy czwarte racyi, zwiększył się ogromnie popyt na chleb pozakontyngentowy, co pociągnęło natychmiast za sobą jego podrożenie przy równoczesnej gorszej jakości. Mianowicie za kilo chleba t. zw. białego płaci się 130—140 mk., za kilo chleba ciemnego 80 mk., za małą bułeczkę ciemną 6 mk., za większą 15 mk.

Kwestya nabiałowa, również nie przedstawia się wcale różowo. Za jedno jajo płaci się od 8—12 mk., za litr mleka do 30 mk., za litr śmietany 100 mk., za kilo masła 560—580 mk., za kilo sera 180 marek.

Za kilo ziemniaków płacono 10 mk., za kilo buraków 12 mk., za kilo marchwi 12 mk., za kilo cebuli 35 m., za kilo kapusty kiszonej 30 mk., za kilo jabłek 80 mk., za główkę kapusty do 30 mk., za główkę kalarepy do 25 mk., za główkę kielu do 30 mk., za korzonek chrzanu 5 mk., za jedną cytrynę 5—8 mk., za wiązkę drzewa 25 mk., za wiązkę smolaków 5 mk. Za kilo białej mąki płacono 140 mk., za kilo ryżu 110 mk., za kilo grysiku pszennego 140 mk., za kilo fasoli 60 mk., za kilo grochu 45 mk., za kilo jagieł 65 mk., za kilo krup jęczmiennych 55 mk., za kilo grysiku kukurudzianego 50 mk., za kilo mąki kukurudzianej 40 mk., za kilo cukru białego 280 mk., za kilo cukru żółtego 220 mk.

Kronika sportowa.

Warszawa, w lutym.

Konstytuujące zebranie oddziału narciarskiego. Dnia 24 stycznia br. odbyło się walne zebranie konstytuujące oddziału narciarskiego, zawiązanego przy Warsz. Tow. łyżwiarskiem. Celem O. N. WTŁ. jest rozpowszechnianie i uprawianie sportów naśnieżnych w jak najszerszych kołach stolicy państwa, przez co mogłoby przyjść z pomocą pokrewnym towarzystwom innych miast polskich, mających tak utrudniony z natury rzeczy dostęp do władz centralnych, nie zdających sobie na razie sprawy z doniosłości i korzyści, jakie państwo polskie odniesie, jeżeli sporty zimowe, a zwłaszcza narciarstwo będzie uprawiane na modłę innych państw zachodnio-europejskich. Po omówieniu wszystkich spraw porządku dziennego (sprawozdanie z dotychczasowej działalności tymczasowego komitetu: Z. Drozdowski, sprawozdanie kasowe inż. Nowakowski, sprawy statutu inż. Bobkowski), przystąpiono do wyboru zarządu, który przedstawia się jak następuje: Prezes p. Z. Drozdowski, zastępca prezesa pułk. Mecnarowski, sekretarz p. Nehring, zastępca sekretarza p. Mazurczykówna, członkowie zarządu: p. Guzek i p. Liszewska, przodownicy p. Wyrzykowski i p. Misiński. Komisya rewizyjna p. Nowakowski, p. Ja-

skólski i p. Makowski. — Z kolei nastąpiły wolne wnioski i dyskusya, których tematem było: energiczna akcya w celu wysłania polskiej delegacyi do Chrystyanii, na zawody światowe w lutym i na zlazd; przygotowanie do zawodów wszechpolskich w Tatrach w Święta Wielkanocne. Zaproszenie na członków oddziału zastępcy szefa sztabu gen. Kulińskiego, i gen. Latinika. Z powodu ważności rozwoju narciarstwa w armii, apel do wszystkich towarzystw pokrewnych w Polsce, ażeby pozostawały zawsze w stałej łączności korespondencyjnej z ONWTŁ. ze względu na konieczność planowej akcyi w prasie stołecznej przez udzielanie jej fachowych informacyi o prawdziwym stanie i rozwoju narciarstwa w całej Polsce. Nakoniec walne zebranie wyraziło serdeczne podziękowanie Warsz. Tow. Łyżw. za popieranie rozwoju narciarstwa, zaś p. inż. Bobkowskiemu za owocną i pełną inicyatywy pracę organizacyjną.

Przychwycenie złodziei kolejowych.

Lwów, 13. lutego.

Minionej nocy o godz. 3 posterunkowy Karol Wąsowicz pełniąc służbę na Bogdanówce, obok Lewandówki, przytrzymał 21-letniego Antoniego Sołowija i 20-letniego Jana Maciejkę, znanych złodziei. Nieśli oni wówczas w plecakach przeszło 40 kg. mydła. Mydło to skradli z wozu kolejowego, stojącego na torze towarowym obok Lewandówki.

Natychmiastowe dochodzenia, jakie przedsięwzięli posterunkowi Wąsowicz, Paluchowski i Nalepa wykazały, że aresztowani sami rozbili wóz kolejowy i mydło z niego zabrali.

Nadto stwierdzono, że przed dokonaniem powyższej kradzieży tejże samej nocy rozbito inny wóz kolejowy, w którym znajdowały się różne artykuły kolonialne własność „Domu handlowego Braci Mazur i Spka". W wozie tym znajdował się konwojant Liebkowski z Trzewia, którego śmiertelnie pobito. Po pobiciu Liebkowskiego sprawcy zabrali z wozu znaczną ilość kawy, ryżu itp. rzeczy, wartości kilkunastu tysięcy marek. — Zdaje się, że aresztowani są również sprawcami powyższego rabunku. Narazie jednak fakt ten nie jest jeszcze ustalony. Śledztwo trwa dalej...

Ponieważ prawie co nocy powtarzają się na dworcu towarowym rozbijania wozów kolejowych i wykradanie z tychże towarów, przeto odnośne władze powinny poruczyć straż z batalionu wartowniczego o sumienniejszem wypełnianiu swych obowiązków. Tym sposobem uniknie się w bardzo wielu wypadkach podwyższania cen towarów.

Z sądu wojskowego.

ZATWARDZIAŁY DEZERTER.

Lwów, 13. lutego.

(b) Przed sądem polowym VI armii, stanął wczoraj szer. Władysław Mucha, oskarżony o to, że skazany za przekroczenie ustawy sierpniowej z r. 1919, na 3 lata więzienia, w drodze do Stanisławowa, gdzie miał odbywać karę, uciekł. Zrazu przebywał on w Jaworowie, następnie pojechał do Warszawy, gdzie prowadził hulaszczy żywot, i tam też został schwytany. Po przeprowadzonej rozprawie skazano go na 7 lat więzienia.

O SAMOWOLNE WYDALENIE SIĘ.

(b) Przed tymże sądem stanęli wczoraj, szer. Jan Rembisz z 17 pp., oskarżony o samowolne przedłużenie sobie urlopu o 2 miesiące i Jakób Kosior o przedłużenie urlopu o 2 tygodnie. W pierwszym jak i drugim wypadku ustalono dezercyę i skazano pierwszego na 3 lata, drugiego na 1 rok ciężkiego więzienia. Rozprawę prowadził por. aud. Kaufman; oskarżał por. aud. Różycki, bronił ppor. dr. Roman Dręziewicz.

* * *

(b) Przed sądem wojskowym O. G. pod przewodnictwem mjr. dra Proroka, stanęli wczoraj szer. Józef Mazurkiewicz z 53 pp., Stefan Jagasko z 48 pp., i Stanisław Weidmann z 49 pp., oskarżeni o samowolne wydalenie się. Skazano ich na karę więzienia od 1½ do 2 miesięcy. Nadto tenże trybunał skazał Stanisława Kurowskiego za 2-krotną dezercyę z pola na 4 miesiące.

Oskarżał mjr. Argasiński, bronili: obrońca dr. Kosacz i ppor. dr. Ehrlich.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.